

Pragnienia Jezusa

(4)

W SZKOLE ŚW. SIOSTRY FAUSTYNY



Trzy najważniejsze, najbardziej osobiste pragnienia Jezusa to: cześć obrazu, ustanowienie święta Miłosierdzia i głoszenie kazań o Miłosierdziu. Z wnikliwej lektury „Dzienniczka” dowiadujemy się, że Jezus miał wiele innych pragnień. Kierował je bezpośrednio do samej Siostry Faustyny lub przez nią do innych.

Pragnienia wobec św. Faustyny

Ponad dwadzieścia razy Jezus wypowiada słowo „pragnę”, odnosząc je tylko do Siostry Faustyny. Pierwsze zdanie brzmi: *Pragnę, aby serce twoje było ukształtowane na wzór miłosiernego Serca Mojego* (Dz. 167). Niewątpliwie jest to najważniejsze i najpiękniejsze pragnienie Jezusa, jakie odrzył przed Apostołą Miłosierdzia Bożego. Wskazują na to okoliczności, dobrze przez nią zapamiętane, w jakich to zdanie usłyszała: *Dziś [listopad 1932] przyjechałam do Warszawy na trzecią probację. Po serdecznym przywitaniu się z drogimi matkami, weszłam na chwilę do malej kapliczki. Nagle obecność Boża zalala duszę moją i usłyszałam te słowa: „Córko Moja, pragnę, aby twoje serce było ukształtowane na wzór miłosiernego Serca Mojego. Miłosierdziem musisz być osiągnięta cała”* (Dz. 167).

Siostra Faustyna przyjechała na trzecią probację, która jest bardzo ważnym etapem formacji zakonnej, przygotowującym do złożenia profesji wieczystej. Jezus odkrywa przed tą, którą w dniu ślubów wieczystych nazwie swoją oblubienicą (Dz. 239), najgłębsze pragnienie serca Oblubienicy: *Abi serce twoje było ukształtowane na wzór miłosiernego Serca Mojego*. Pragnienie to jest echem innego, ewangelicznego pragnienia Jezusa, w któ-

rym nawiązuje do swego serca, i które wyraził wobec wszystkich: *Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem* (Mt 11, 29). Święta Faustyna staje przed kolejnym wielkim zadaniem. W Płocku dowiedziała się, że ma namalować obraz według ukazanego wzoru (Dz. 47) i starać się o ustanowienie święta Miłosierdzia, teraz ma ukształtować swoje serce, również według wskazanego wzoru.

Na wartość i ważność trzeciej probacji dla życia duchowego św. Faustyny wskazują również dwa inne wydarzenia, które opisuje. Pierwszym jest intensywne odczucie bliskości Boga: *Nagle obecność Boża zalala duszę moją* (Dz. 167). To nie dzieje się bez powodu. Zawsze Pan Bóg ma jakiś, sobie znany cel, gdy pozwala odczuwać swoją obecność. Drugim wydarzeniem jest niespodziewany wyjazd do Walendowa na rekolekcje. Trzeba podkreślić, że na wyjątkowe rekolekcje. Jezus bowiem zapowiedział: *Córko Moja, wiele ci przygotuję łask, które otrzymasz w tych rekolekcjach, które jutro zacznieś* (Dz. 167). Święta Faustyna ma przemienić swoje serce i ma zacząć niemalże natychmiast: *Jutro zacznieś* – dwukrotnie podkreśla Jezus i obiecuje jej wiele łask. Dzięki nim nie tylko nie przetrwała rekolekcyjnego skupienia, nie tylko pokonała pokusy szatana, ale mogła kontemplować serce Jezusa, odtąd jej skarb i jej radość, i mogła już realizować Jego pragnienie.

Święty Jan Paweł II pisał u progu trzeciego tysiąclecia, że Jezus oczekuje od „swoich” wyższego poznania, które dociera do Jego głębokiej tożsamości. Piotr, a wraz z nim Kościół wszystkich czasów, trafia odpowiedzią w sedno prawdy, przenikając do głębi tajemnicy: *Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga*

żywego (Mt 16, 16). Do pełnej kontemplacji oblicza Pańskiego nie możemy dojść o własnych siłach, ale jedynie poddając się prowadzeniu łaski. Tylko doświadczenie milczenia i modlitwy stwarza odpowiednie podłoże, na którym może dojrzeć i rozwinąć się bardziej prawdziwe, adekwatne i spójne poznanie tajemnicy Jana: *„A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy”* (J 1, 14).

Święta Faustyna jest prowadzona przez Jezusa. On daje jej kolejne wskazówki: *Będziesz starać się o głęboki spokój w obcowaniu ze Mną. (...) Tak utwierdź duszę twoją, że chociażby chciała się niepokoić, nie będzie to w mocy twojej. (...) W tych rekolekcjach zachowaj tak ścisłe milczenie, jakoby nie wokolo ciebie nie istniało. Mówić będziesz tylko ze Mną...* (Dz. 169). Jezus również dotrzymuje słowa i daje jej wiele łask. Z kolei ona rekolekcyjnym milczeniem i modlitwą stwarza sobie odpowiednie warunki, dzięki czemu może rozwijać się w niej poznanie tajemnicy Jego serca – najdoskonalszego wzoru dla niej i każdego z uczniów Pana. A odczuwana bliskość Boga przedłuża się na kolejne dni, aby na koniec rekolekcji zawiadnąć św. Faustyną kalcówicę: *Obecność Boża przeniknęła mnie na wskroś i w jednym momencie cała nicota moja zatonała w Bogu, i w tym momencie odczułam, czyli odróżniłam, mieszkające we mnie Trzy Boskie Osoby* (Dz. 175).

Realizacja pragnienia Jezusa

W jaki sposób św. Faustyna ma kształtować swoje serce? Co może jej w tym pomóc? Rekolekcje zakonne kończą się odnowieniem ślubów. Siostra Faustyna wyznaje: *Od samego rana, kiedy się przebudziłam, zaraz duch mój cały zatonał w Bogu, w tym oceanie miłości. Czulałam, że jestem cała poróżniona w Nim. W czasie Mszy św. miłość moja ku Niemu doszła do potęgi. Po odnowieniu ślubów i Komunii św. nagle ujrzałam Pana Jezusa, który rzekł mi laskawie: „Córko Moja, patrz w miłosierne serce Moje”* (Dz. 177). Sam Mistrz poucza: *Patr w miło-*

siernie serce Moje. Innym razem Jezus powie: *Wpatruj się we Mnie i według tego żyj; pragnę, abyś głębiej wniknęła w ducha Mojego i żem cichy i pokornego serca* (Dz. 526). Patrzeć, wpatrywać się w serce, wnikać w ducha, by rozumieć miłosierdzie. Kiedy się wpatrzyłam w to Serce Najświętsze – pisze w „Dzienniczku” – wyszły ze same promienie, jakie są w tym obrazie, jako krew i woda, i zrozumiałam, jak wielkie jest miłosierdzie Pańskie (Dz. 177). Ale Jezusowi chodzi o coś więcej niż tylko o rozumienie miłosierdzia. On kładzie nacisk na ukształtowanie serca. Mówi do św. Faustyny: *Córko Moja, pragnę, aby serce twoje [było] siedliskiem miłosierdzia Mojego*. I dopowiada: *Pragnę, aby to miłosierdzie rozlało się na świat cały przez serce twoje* (Dz. 1777), jak niegdyś przez Jego serce włócznią otwarte na krzyżu: *Zdrój miłosierdzia Mojego został otwarty na krzyżu* (Dz. 1182). Czy serce św. Faustyny nie odzwierciedliło miłosierdzia Chrystusa, czy nie sprawiło, że to miłosierdzie zajaśniało także pokoleniom nowego tysiąclecia?

W pewnym momencie w swoim pragnieniu Jezus posuwa się jeszcze dalej. Już nie chodzi tylko o serce, ale o całą istotę, całą osobę Jego oblubienicy. Mówi bowiem: *Pragnę, abyś się cała przemieniła w miłość i płonąła żarem, jako czysta ofiara miłości* (Dz. 726). Innym razem porzeczka podniesie wyżej, mówiąc: *Pragnę, abyś złożyła ofiarę z siebie za grzeszników, a szczególnie za te dusze, które straciły nadzieję w miłosierdziu Bożym* (Dz. 308).

Jezus wyzwa odkupioną ludzkość do udziału w Jego boskim życiu, czyniąc nas uczestnikami boskiej natury (por. J 1, 12; 20 1, 4). Mamy zwlec z siebie starego, grzesznego człowieka, a przyoblec nowego, stworzonego według zamiaru Boga (Ef 4, 24), na Jego obraz (Kol 3, 10). Tak wezwał św. Faustynę. Ona dzięki Jego łasce stała się zdolna przekroczyć własne ograniczenia i sprzeczności, zmierzając ku samemu Bogu, a nawet więcej ku „przebóstwieniu” poprzez ukształtowanie serca na wzór miłosiernego serca Jezusa. *„Dulcis Jesu memoria, dans vera cordis gaudia”* – jakże słodko jest wspominać Jezusa, źródło prawdziwej radości serca!

ks. Karol Dąbrowski CSMA